

Paweł Rzewuski: Dwa światy wojny

Wyjątkowe czasy zmuszały Państwo Podziemne do działalności sprzecznej z kodeksami przedwojennej moralności - przeczytaj tekst z „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Tajne Państwo.

Problem społeczeństwa polskiego podczas II wojny światowej wiąże się z dużą ilością stereotypów. Dominującą tendencją jest redukcja doświadczenia wojennego do doświadczenia okupowanej Warszawy (niekiedy nieco szerzej – Generalnej Guberni). Szczególnie znamieny jest problem folksdojczów, którzy w Warszawie byli synonimem zdrady, a na Śląsku - strategią przetrwania. Polacy mieszkający na terenach III Rzeszy niejednokrotnie zostawali zmuszani do służby w szeregach Wehrmachtu i walczyli przeciwko Polakom wcielonym do Ludowego Wojska Polskiego albo żołnierzom armii Andersa.

Niezaprzeczalnie doświadczenie warszawskie było dominujące. Pomimo, że to Kraków został stolicą Generalnego Gubernatorstwa, to przedwojenna stolica Polski była najważniejszym miastem okupowanego kraju. Miejscem, gdzie najprężniej działało Państwo Podziemne.

Warszawa lat wojny, z czego nie wszyscy zdają sobie sprawę, była bardzo dziwnym miejscem. Najlepiej uchwycił atmosferę miasta okupowanego Wiech w Café pod Minogą: na poły śmieszna, na poły koszmarna. Jednego dnia na Krakowskim Przedmieściu można było kupić żółwie pochodzące z przemytu, drugiego, w tym samym miejscu, odbywała się łapanka. Szczególnie, że z niezwykłą intensywnością stykały się w nim dwa twory państwowe – oficjalny Niemiecki i nielegalny Polski.

Doświadczenie okupacji jest kluczowe dla zrozumienia współczesnej kondycji Polski. Wyjątkowość czasów doprowadziła do przemodelowania społeczeństwa (czy też, jak chce Andrzej Leder – wręcz do rewolucji). W latach 1939-1945 Polska zmieniła się, zmieniała się moralność Polaków i ich spojrzenie na świat. Procesy zainicjowane podczas II wojny światowej znalazły kontynuację w okresie PRL, kiedy antagonizmy zostały tylko nieznacznie załagodzone. Konieczność istnienia Państwa Podziemnego łączyła się z tragicznością, której, nawet jeżeli zdawano sobie z niej sprawę, nie można było zapobiec. Jego wpływ zarówno pozytywny, jak i negatywny jest cały czas bardzo trudny do zmierzenia. Z jednej strony istnienie struktur Państwa Podziemnego budowało w Polakach poczucie bezpieczeństwa, z drugiej zmuszało ich do funkcjonowania w rzeczywistości wymagającej od nich sprzecznego zachowania.

Gwarant sumienia

Polacy żyli między dwoma sprzecznymi porządkami prawnymi. Tym wprowadzonym przez Niemców niezwykle represyjnym, stworzonym przez wrogów, oraz polskim, z którym identyfikowali się i który również posiadał kodeks tego, co dopuszczalne a co nie. Życie wymagało ciągłego lawirowania między dwoma porządkami prawnymi. Przeciętny urzędnik, pracownik poczty, tramwajarz, konduktor de facto pracowali na korzyść III Rzeszy. Z drugiej jednak strony sprawiali, że można było w ogóle funkcjonować w społeczeństwie. Część policjantów przeszło do stworzonej przez III Rzeszę granatowej policji i zapewniało zwyczajne bezpieczeństwo przed przestępcami kryminalnymi. Niektórzy z nich jednocześnie działali w strukturach Państwa Podziemnego, a wobec części z nich po wojnie wysnuto nawet zarzuty zdrady.

Skryształizował się specyficzny kodeks moralności okupacyjnej – zbiór

norm, których (pomimo wielu lat od zakończenia wojny) pozostałości można spotkać w polskim społeczeństwie. Propagandowym hasłem był opór przeciwko okupantowi i bojkot wszelkich jego postanowień. Państwo Podziemne, jak zauważył Tomasz Szarota, świadomie korzystało z doświadczeń wieloletniej tradycji oporu, szczególnie w trakcie zrywów narodowościowych.

W roku 1941 przez Państwo Podziemne został sformułowany oficjalny Kodeks Moralności Obywatelskiej. Zbiór wytycznych będących kontynuacją przedwojennych kodeksów karnych, wyznacznikiem w jaki sposób społeczeństwo powinno postępować w trudnych czasach. Państwo Podziemne wzięło na swoje barki olbrzymi ciężar przeciwstawienia się planowi degradacji moralnej Polaków. Bez większej przesady można powiedzieć, że pretendowało do roli strażnika sumień całego społeczeństwa.

Kodeks Moralności Obywatelskiej jednoznacznie określał które czyny przeciwko narodowi polskiemu są karane śmiercią, a które skutkują wykluczeniem ze społeczeństwa. Nawet pobieżna lektura dokumentu pozwala zrozumieć jego maksymalizm etyczny. Przestrzeganie wszystkich nakazów i zakazów byłoby jednak niemożliwe. Szczególnie trudne było to w przypadku ostatniego zbioru, będącego listą przestępstw przeciwko godności obywatelskiej, gdzie wymieniono między innymi „krzykliwe i niewłaściwie zachowywanie się w miejscach publicznych”.

Polak musiał de facto funkcjonować w dwóch porządkach etycznych, każdorazowo starając się pogodzić dwa przeciwstawne zbiory reguł.

Dwoistość istniała przecież również na poziomie administracyjnym. Niemieckim instytucjom odpowiadały instytucje Państwa Podziemnego. Kiedy niemieckie władze planowały przebudowę

Warszawy, w strukturach podziemnych architekci kreślili plany obudowy zniszczeń wrześnieowych. Planowano kolejne inwestycje, ustalenia przyszłego program szkolnictwa itd. Tworzyło to przeświadczenie, że obok oficjalnej administracji, znieawidzonej i pogardzanej, jest jakaś druga, ta prawdziwa, polska, o której trzeba myśleć i z którą należy się liczyć, a która ma nie mniejszy wpływ na życie (nawet jeżeli na co dzień żyli w przeświadczeni, że ich, zwykłych Polaków, to nie dotyczy)

Podwójne standardy

Obok oficjalnych gadzinowych gazet, w których piszący wznosili peany na cześć armii niemieckiej, bez większych problemów można było kupić prasę podziemną. Pod wieloma względami nic się nie zmieniło, można było przeczytać zarówno prasę komunistyczną jak i socjalistyczną czy konserwatywną lub nacjonalistyczną. Dawni działacze, którym nie udało się przedostać na zachód działali w nowej rzeczywistości.

Napięcie między dwoma państwami – legalnym i wrogim oraz nielegalnym i przyznanym – sprawiło, że w społeczeństwie polskim powstał powszechny antagonizm między władzą a społeczeństwem. Konflikt podkreślony przez czasy PRL, którego żniwa cały czas zbieramy. Pomiędzy społeczeństwem a władzą powstał podział, poczucie funkcjonowania w dwóch różnych porządkach i przeciwstawności celów. Nie tylko na poziomie obecnym w Polsce przed II wojną światową, ale znacznie głębszym. Władza stała się okupantem, a nie po prostu przeciwnikiem. Nawet w czasach I wojny światowej, zarówno za czasów okupacji Warszawy przez armię niemiecką, jak i przez rosyjską, nie panował aż tak dramatyczny podział.

Doprowadzało do sytuacji, że aby być dobrym Polakiem (w domyśle

popierającym Państwo Podziemne) należy działać wbrew prawu narzuconemu przez okupanta. Oszukiwanie administracji niemieckiej nie było czymś niemoralnym, wręcz przeciwnie – powodem do dumy. I odwrotnie. Rzeczy, do których zachęcali Niemcy stawały się zdradą dla patrioty. Za jedno groziła utrata honoru (i niekiedy życia), za drugie utrata wolności lub życia.

Rozdźwięk między obowiązkiem wobec państwa a życiem codziennym można było spotkać na każdym kroku. Najjaskrawszym tego przykładem było słynne „tylko świnie siedzą w kinie”. Państwo Podziemne miało na celu ratunek „moralności” narodu. Ponieważ w kinach pokazywano materiały demoralizujące społeczeństwo, dobry Polak nie powinien do niego chodzić. Szczególnie od inteligencji wymagano, aby nie brała udziału w projektach kulturalnych tworzonych przez okupanta. Piętnowano piszących do gadzinówek autorów i nawet po wojnie byli oni rozliczani.

Pomimo tego przeciętny Polak mógł bez problemu kupić „Nowy kurier warszawski” czy antysemitkę broszurkę. Prasa konspiracyjna brała czynny udział w piętnowaniu i wskazywaniu wrogów społeczeństwa publicznego. Właśnie to wymienianie z imienia i nazwiska zdrajców ojczyzny, stało się wyznacznikiem okupacji.

Jednocześnie funkcjonowała prawdziwa kultura – ta z nielegalnego obiegu. W podziemiu wystawiano sztuki, wydawano książki, pracowano nad dziedzictwem intelektualnym. Dziesiątki naukowców, nauczycieli i artystów z narażeniem życia walczyło o przetrwanie polskiej tradycji intelektualnej. Dzięki ich ofiarności udało się uratować polską kulturę od zniszczenia. Jednocześnie świadomość istnienia Państwa Podziemnego zaszczepiła w społeczeństwie świadomość, że istnieje prawdziwa kultura, ukryta i nielegalna.

Legalne nielegalne

Granica między tym, co legalne i nielegalne była niezwykle płynna. Z zachowanych niemieckich raportów wynika, że warszawski czarny rynek był jednym z najlepiej zaopatrzonych. Działo się to dzięki współpracy skorumpowanych Niemców i polskich przestępców. W efekcie można było w Warszawie w kawiarni napić się kawy pochodzącej z Niemieckich zapasów. Czarny rynek łączył dwa światy, stawał się pośrednikiem. Na bazarze Kercelego bez większych problemów można było kupić broń pochodzącą z magazynów okupanta. Karabiny i pistolety znajdowały wśród nabywców głównie przedstawiciele Armii Krajowej.

Wyjątkowe czasy zmuszały Państwo Podziemne do działalności sprzecznej z kodeksami przedwojennej moralności. O tym jak trudno było jednoznacznie rozróżnić zwykłe przestępstwo kryminalne od akcji przeciwko okupantowi świadczy zamieszanie po akcji Góral. W ramach napadu Kedywu na ciężarówkę z pieniędzmi skradziono 100 milionów złotych. Niemcy, inaczej niż miało to miejsce wcześniej, nie przeprowadzili akcji odwetowej, ponieważ nie byli w stanie w pierwszych dniach określić, czy był to zwykły napad, czy działalność Państwa Podziemnego. Granica między działalnością patriotyczną a działalnością przestępczą była niejasna. Jeżeli czyn był popełniony w imię wyższych racji, przestawał być przestępstwem.

W wyjątkowo trudnej sytuacji znajdowali się młodzi ludzie, którzy z racji pełnionych przez siebie obowiązków byli zmuszeni do działań ekstremalnych, jak przeprowadzanie wyroków śmierci. W imieniu Państwa Podziemnego mieli prawo i obowiązek pozbawiać życia innych Polaków, oskarżanych co prawda o przestępstwa przeciw państwu Polskiemu, ale cały będących współobywatelami. Eksterminacja zdrajców ojczyzny była jednocześnie legalna w myśl obowiązku

patriotycznego i nielegalna z punktu widzenia prawa. Niejednokrotnie, o czym się nie chce mówić, ludzie ci odreagowywali ciągły stres działalnością w podziemiu przy pomocy najpowszechniej dostępnego środka – alkoholu. O tym jak piętno odcisnęła wojna na pokoleniu Kolumbów świadczą przecież ich wiersze przepełnione świadomością nierealności czasów, w których przyszło im żyć. Groteskowość sytuacji zabójstwa w imieniu Rzeczypospolitej wyraził żołnierz AK, Józef Szczepański, w swoim Dziadobójcy, gdzie egzekucja została przedstawiona jako wydarzenie wręcz niedorzeczne. Pewne wyobrażenie o tym, jak wyglądały wyroki wykonywane w imię Państwa Podziemnego można wysnuć na podstawie lektury Egzekutora – wspomnień człowieka, który wykonywał wyroki śmierci i, jak sam przyznawał, przyzwyczyił się do tego.

Rewolucja społeczna

Istnienie Państwa Podziemnego miało jeszcze inny wymiar. Trudy okupacyjne solidaryzowały całe społeczeństwo, a w jego strukturach zatarły się dawne podziały społeczne. W jednej organizacji mogły brać udział zarówno dziewczęta z dobrego śródmiejskiego domu, jak i robotnice z Woli. Do jednego oddziału przynależeli ludzie, którzy przed wrześniem 1939 roku nie mieli szans się spotkać, a nagle zaleźli się w podobnej sytuacji. Dawne elity zostały wykluczone w takim samym stopniu, co proletariat. Wspólny wróg zjednoczył społeczeństwo, pozwolił na stworzenie jednego frontu przeciwko Niemcom. Niejako ostatnim aspektem zjednoczenia społeczeństwa było powstanie warszawskie, kiedy na polu bitwy znaleźli się przedstawiciele wszystkich warstw społecznych.

Co więcej przedwojenni intelektualiści, wielokrotnie zaangażowani w działalność państwa podziemnego, z racji trudów okupacyjnych zostali zmuszeni do pracy fizycznej. Przykładem nie tyle warszawskim, co

krakowskim, był przecież młody student filologii polskiej, Karol Wojtyła, który pracował w kamieniołomach. Jednocześnie był zaangażowany w działalność artystyczną i konspiracyjną. Istnienie Państwa Podziemnego pomimo jego, niekiedy absolutystycznych, nakazów budowało w społeczeństwie poczucie, że nie zostało ono porzucone. Fakt, dawny skompromitowany rząd sanacji uciekł na Rumunię, ale w jego miejsce pojawił się nowy, będący z ludźmi, pamiętający o nich i walczący o ich sprawy.

Doświadczenie Państwa Podziemnego w sposób istotny wpłynęło na polskie społeczeństwo. Trud wojenny doprowadził do sytuacji, że musieli ciągle żyć między dwoma porządkami etycznymi, roszczącymi sobie prawa do kierowania ich życiem. Konspiratorom przyświecał cel, jakim był ratunek całego społeczeństwa, powstrzymanie jego biernej postawy i niedopuszczenie do ostatecznego zniszczenia przez Niemców. Jednocześnie łączyło się to z absolutyzacją i wrzuceniem społeczeństwa między dwie przeciwstawne siły. Społeczeństwo polskie wyszło z czasu okupacji z podwójnym obrazem świata, z silnym podziałem na dobro i zło, niepokrywającym się z podziałem prawnym. Powstał trwały podział na to, co legalne, ale potępiane ze względu na moralny aspekt i to, co moralne, ale nielegalne. Pewne pozostałości takiego myślenia można spotkać do dziś w części środowisk patriotycznych, przekonanych o konieczności walki z legalnym ustrojem.

Jednocześnie gdyby nie Państwo Podziemne i jego zdecydowana działalność, polskie społeczeństwo mogło zostać w zupełności pokonane przez niemieckiego okupanta, który zrealizowałby w stosunku do biernych mas swoje zamiary. Aby móc uratować społeczeństwo trzeba było jednocześnie zaszcześcić w nim mechanizmy mogące zaszkodzić mu w dłuższym okresie czasu.

